

Zbiory opowiadań Sławomira Mrożka nosiły zazwyczaj tytuł jednego z nich. Tak było ze zbiorem Półpancerze praktyczne, Słoń, Wesele w Atomicach czy Deszcz.

Zbiór, który Czytelnik trzyma w ręku, stanowi wybór ze wszystkich opowiadań, które ukazywały się w poszczególnych wydaniach, a w komplecie figurują w trytomowej publikacji z roku 1999 (Opowiadania, tomy 1-3, Noir sur Blanc). Od tego czasu dzieli nas już kilkanaście lat. Opowiadania Sławomira Mrożka mają zaś to do siebie, że czytane w którymkolwiek dziesięcioleciu trafiają w sedno aktualnych ludzkich rozterek, wątpliwości, fałszywych czy prawdziwych przekonań, pokazując w sposób zaskakująco oczywisty ich prawdę czy fałsz, a czasem niemożność oddzielenia i przenikanie się jednego z drugim. Wzbudzają w Czytelniku pewność, że wiele z tych spraw i historii przydarzyło się także i jemu lub wokół niego. Na przykład opowiadanie pt. Z ciemności, napisane ładne kilkadziesiąt lat temu, brzmi jak gdyby powstało w czasach początkującego w naszym kraju wolnego rynku; nowoczesne operacje finansowe nie stoją tu bynajmniej w sprzeczności z diabelskimi czarami. Gdy czytamy inne, Peer Gynt, nie sposób oprzeć się skojarzeniu ze słynnym filmem o człowieku z marmuru, który powstał jednak o wiele później. Właśnie taka jest proza Sławomira Mrożka, takie są jego krótkie, ale całe historie. Cała prawda o nas wszystkich. Wczoraj i dziś.